



"Taki papa"

—

taki
syn"

K 292/05 5,50 524-13 ul-p

„Jaki papa-taki syn”

Arcy-komedja salonowa według utworu scenicznego Leopolda Marchand

WYTWÓRNA »COLUMBIA PICTURES CORPORATION«

W roli głównej
niezrównany

ADOLF MENJOU

Reżyserja:

JEAN DE LIMOUR

O s o b y:

Jerome Rocheville —
ADOLF MENJOU

Ivonna Rocheville —
ALICE COCÉA

Gerard —
ROGER TRÉVILLE

Stanley —
CHARLES RAGGIE

Lepetisalle — MARNAY

Sekretarka — — SAVOYE

Mado — — — VALERY

Juljan, służący — VOLBERT

Rzecz dzieje się współ-
cześnie — w Paryżu.

*

EKSPLOATACJA:

»SFINKS«

WARSZAWA

Ś-TO KRZYSKA

Nr. 35.



»JAKI PAPA—TAKI SYN«

Wśród złotej młodzieży i półświatka Paryża — sensacja. Niepoprawny zdobywca serc Żanetki, Marietty, Clócło, Daisy i ostatnio Mado... nieuleczalny, chroniczny kawaler, wróg instytucji małżeństwa — wpadł w sidła pięknej Ivonny. U stóp piramid, pod piekielnym żarem samumu, zrobił kapitalne głupstwo... jednym słowem — ożenił się.

Dziś przyjeżdża. Na dany sygnał »tout le demi-monde« stawia się na dworcu kolejowym i wita zdrajcę dźwiękami... marsza pogrzebowego.

Nieutulona w żalu po stracie kochanka Mado posyła niewiernemu kwiaty. Na ten sam pomysł wpadły Żanetka, Marietta, Clócło i Daisy — oranżerja.



- Kto ci przysłał te kwiaty?
- Ciotka Daisy, ciotka Mado, ciotka Marietta...
- Same ciotki? Nie masz ani jednego wujaszka?

* * *

Minęły miesiące miodowe, zaczęła się proza życia. Grzechy kawalerskiego żywota w postaci niezliczonych wierzycieli zaczynają naserjo dokuczać lekkomyślnemu żonkosowi. Ivonna coś podejrzewa — niema co, trzeba się przyznać.

— Będę pracować! Nie wiedziałaś, że mam zawód? Jestem architektem.

Najpiękniejszy pokój zmienia się w pracownię. Architekt z musu oczekuje klientów.

Tymczasem trzeba się rozerwać. Państwo Rocheville przymierzają kostiumy maskaradowe. Dzwonek! To pierwszy klient! W porywie radości pan architekt wybiega z sypialni w kostjumie »bebe« z czepeczkiem na głowie. Tableau! Oburzony prezes rady Kredytu Międzynarodowego z naciskiem oświadcza: — Prosiłem o wskazanie mi architekta... poważnego. Bardzo mi przykro — omyliłem się.

Pierwszy klient wściekł się. A z nim razem pierzchnęły marzenia o krociowym zarobku. Przepadły modne suknie, Rolls-Royce i kolja z pereł.

Znów dzwonek. Z pewnością nowy klient. Tym razem przyjmujemy go, jak należy. Na biurku rozrzucone stosy papierów, na rajzbrecie plan nowej budowy, zapracowana poza, ekier-



ka w dłoni. To amerykańnin, prawdziwy yankee!

— Pan jest Jerome Rocheville?

— Do usług.
synem!

Doskonale. Panie Rocheville... jestem pańskim

— Kto jest pańską matką?

— Mistriss Morrison z Bostonu...

— Ależ ja wcale nie znam tej damy!

— Panienskie nazwisko mej mamy brzmi Violet Jones.

— Ah, tak! Oczywiście! synu pójdz
w moje objęcia!

* * *

Młody Gerard Morrison (z przy-
padku Rocheville) nie potrze-
bował łaski swego papy natu-
ralnego. Jako przedstawiciel
firmy Morrison (najlepsze
mydło w świecie, rozporządza
poważnym kapitałem. Przyje-
chał do Paryża w celu wybu-
dowania fabryki mydła. Papa
Rocheville jest zachwycony. Syn
gotowy, wyrośnięty, i w dodatku
bogaty. Prawdziwa łaska nieba!

— Zrobię z ciebie paryżanina!

— A ja z ciebie milionera!

Pani Ivonna jest również za-
chwycona. Bez najmniejsze-
go nakładu, pracy zdobyła
doros ego i pięknego syna
i zwołanego dansera. Ge-
rardowi również przy-
padła do gustu przy-
brana mama. Papa
tylko znalazł się,
jak »Pilat w cre-
do«. Syn prze-
wrócił dom do
góry nogami,
zajął w nim miej-
sce pana domu,
a papę zapędza do
pracy.

— Dlaczego nie po-
szedłeś do fabryki? Przez
ciebie wstrzymana ro-
bota!

— Jakim ty tonem prze-
mawiasz do mnie? Czy
ty jesteś moim synem,
czy ja twoim?

Przybrana mama prze-
jęła się rolą wychowaw-
czyni. Całe wieczory spędza
w towarzystwie Ge-
rarda w dancin-
gach. Mąż
poszedł w ką.





Zrutyowany papa Rocheville pogodził się z losem i wrócił do dawnego życia, odnawiając stare znajomości z rozkosznymi dziewczuszkami i złotą młodzieżą.

Wszystko jednak ma swój koniec. Zraniona ambicja papy wzięła górę. Postawił się.

— Kto jest właściwie panem w tym domu?... a ty, czyją jesteś żoną?

Zabrał kap lusz, palto, laskę i... poszedł.

— Ivonna przegrała. Widząc, że sprawa bierze przybranemu synkowi piekielną awanturę, wyrzuca z urządzeniem biurowym i przywołuje bądź co bądź co Pokój zawarty!

— Syn nie zrobił z papy milionera, ale sam centowym Paryżaninem.

Jako symbol zamiany ról, syn papy otrzymuje od swego rodziciela wraz z ojcowskim błogosławieństwem na nową drogę życia... błyszczący, nowiuteński CYLINDER.

Nowokreowany paryżanin wstąpi w ślady papy. Znajdzie sobie nowe Mariettki, Daisy i Cloclo. Zrezygnowany papa zaś wypocznie po trudach żywota w objęciach Ivonny.

obróć niespodziewany, robi przez okno mydła wraz bądź kochanego męża.

zato stał się stupro-





Biuro kinematograficzne
STINK
ul. Śmiały, 50A Warszawa 50

Wydawca: Drukarnia Mistrzów
w Warszawie, Włoka 70